

Polskie IT potrzebuje obcokrajowców

Polskie

usługi IT przeżywają swoje pięć minut. Zagraniczni inwestorzy wskazują nasz kraj jako jedną z pięciu najlepszych lokalizacji pod inwestycje. Rozwijają się międzynarodowe centra technologiczne i polskie firmy. Przyciągają coraz bardziej zaawansowane projekty. Tymczasem nie rośnie dostępność krajowych specjalistów. Sytuację ratują obcokrajowcy, którzy przyjeżdżają do nas z Ukrainy, Rosji, Białorusi, ale także Francji czy Hiszpanii. Ich zatrudnienie wbrew obiegowym opiniom nie jest tanie, ale bez ich umiejętności nie moglibyśmy brać udziału w międzynarodowym wyścigu w branży nowych technologii.

Polska znalazła się w pierwszej piątce najpopularniejszych europejskich kierunków wskazywanych przez inwestorów zagranicznych w badaniu EY[1]. Usługi biznesowe, w tym IT, należą do najszybciej rozwijających się obszarów takich inwestycji. Specjaliści z Polski obsługują coraz ciekawsze zadania dla światowych firm.

- Z Polski obsługiwane są np. wielkie międzynarodowe banki. Współpracujemy z instytucjami finansowymi m.in. w londyńskim City, Zurychu, Frankfurtu i Nowym Jorku - komentuje Wojciech Mach, dyrektor zarządzający Luxoft w Europie Centralnej, jednej z najszybciej rozwijających się na świecie firm IT, notowanej na nowojorskiej giełdzie, w której specjaliści zlokalizowani w Polsce stanowią 1/6 całej kadry. Odpowiadamy za tworzenie całych platform bankowych, pomagamy zarządzać ryzykiem. Wchodzimy też w nowe branże np. kreowanie innowacyjnych rozwiązań infotainment dla motoryzacji czy obsługę platform VOD oraz przekazów video na żywo dla branży medialnej.

Obcokrajowcy ratunkiem

Polska ma ogromną szansę, by stać się Europejskim hubem usług IT. Mamy doskonałych specjalistów cenionych na całym świecie, młodych informatyków osiągających co roku sukcesy w międzynarodowej olimpiadzie w tej dziedzinie; chwalone są umiejętności absolwentów polskich uczelni technicznych. Tych ostatnich jest jednak za mało.

- Co roku na rynku pojawia się przynajmniej kilkadziesiąt tysięcy ofert pracy dla specjalistów IT. Tymczasem liczba absolwentów kierunków informatycznych w Polsce spada. W roku 2013 było ich ponad 13,5 tys. w roku 2015 już o tysiąc osób mniej[2], mówi Ulrich Schwendimann, dyrektor zarządzający Polsko-Szwajcarskiej Izby Gospodarczej, organizator konferencji Polish-Swiss Innovation Day, na której mówiono między innymi o edukacji jako kluczowym elemencie ekosystemu cyfrowego. - W takiej sytuacji jedyne wyjście to albo uatrakcyjnienie kształcenia w kierunkach informatycznych, albo przyciąganie z zagranicy wykształconych specjalistów. W Szwajcarii np. trwa dyskusja, jak skutecznie promować informatykę, dodaje.

Eksperci szacują, że już w tej chwili w kraju brakuje między 30 a 50 tys. specjalistów IT. Sytuację ratują obcokrajowcy.

- Polska po 25 latach transformacji jest w szczęśliwej sytuacji, że dołączyła do krajów umiejących przyciągnąć zagranicznych specjalistów. Utrzymanie pozytywnego saldo powinno być priorytetem polityki gospodarczej, podkreśla Ulrich Schwendimann.

W 2016 roku do Polski przyjechała rekordowa liczba pracowników z zagranicy[3].

Wydano 127 tys. zezwoleń uprawniających do pracy (wzrost o 96%) i przyjęto ponad 1,3 mln oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi. Najwięcej przyjezdnych znajduje zatrudnienie w produkcji, rolnictwie, administracji i budownictwie, ale rośnie też liczba pracowników biurowych i specjalistów, w tym w dziedzinie technologii.

- Ogólnie w strukturze zatrudnienia w sektorze usług nowoczesnych w naszym kraju w pierwszej trójce, jeśli chodzi o cudzoziemców, znajdują się Ukraińcy, Niemcy i Hiszpanie. To dane za miniony rok, jesteśmy w przededniu publikacji nowego rocznego raportu ABSL i może okazać się, że sytuacja na podium uległa zmianie, wyjaśnia Marek Grodziński, wiceprezes Związku Liderów Sektora Usług Biznesowych (ABSL). - W polskich centrach IT panuje różnorodność, to świetny trend. Zatrudniamy obywateli Argentyny, Białorusi, Brazylii, Czech, Francji, Gruzji, Hiszpanii, Kazachstanu, Portugalii, Rosji, Ukrainy, USA i szeregu innych krajów. W wielu firmach, idąc przez biura, co chwila mija się grupy osób rozmawiające w zupełnie innych językach. Różnorodność, wymiana doświadczeń, zderzenie kultur w pozytywnym tego słowa rozumieniu, są w codziennej pracy istotne - uczą, dają impuls do rozwoju, motywują. Warto zauważyć, że w większości przypadków specjaliści przyjeżdżający z zagranicy zarabiają podobne stawki jak Polacy i są zatrudniani przede wszystkim ze względu na swoje wysokie kompetencje, podkreśla wiceprezes ABSL.

Przyciągnąć
i zatrzymać

Dla wielu osób, zwłaszcza przyjeżdżających zza wschodniej granicy, Polska jest krajem pierwszego, ale nie koniecznie ostatniego wyboru. Programista z kilkuletnim doświadczeniem może w Niemczech zarobić dwa do trzech razy więcej niż w Polsce. Zniesienie wiz i atrakcyjne programy relokacyjne w zachodnich firmach mogą skusić wielu specjalistów do dalszej drogi.

- To mit, że imigranci zabierają komuś pracę. Dzięki temu, że przyjeżdżają, rozwijają się nasze firmy i wpływają nowe podatki. Bez nich trudniej byłoby utrzymać tempo wzrostu, także poziom rotacji w polskich firmach wzrósłby do niepokojących poziomów, komentuje Wojciech Mach. - Aż strach pomyśleć co będzie, gdy uznają, że lepiej pojechać dalej na zachód. Powinniśmy zrobić wszystko, by chcieli pracować u nas, dodaje.

Firmy starają się ułatwić obcokrajowcom funkcjonowanie w Polsce. Dla przykładu Luxoft, udziela darmowych lekcji języka polskiego, zatrudniając polonistów na etacie, pomagając małżonkom znaleźć pracę czy dzieciom przedszkole.

- Polska w przeciągu zaledwie ostatnich trzech lat musiała się błyskawicznie nauczyć jak z kraju, który był netto eksporterem młodych, przedsiębiorczych ludzi przekształcić się w kraj, gdzie tacy ludzie przyjeżdżają. Przypomnijmy sobie wszystkie lamenty podnoszone na temat utraty całego pokolenia na korzyść Wielkiej Brytanii czy Niemiec tym razem to Polska jest tym wymarzonym zachodem a Rosja, Ukraina i wiele innych państw zapewne podnosi larum na temat ich młodzieży. Jest wiele powodów do zadowolenia, podsumowuje Wojciech Mach.

[1]
Atrakcyjność inwestycyjna Polski 2017, EY, maj 2017

[2]
Dane GUS

[3]
Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Departament Rynku Pracy, marzec 2017